

mością ich i współczuciem byłem najczulej zobowiązany. Nauczyciel rosyjskiej literatury, CZYSTIAKOW, nadesłał w tymże czasie KIREJEWSKIM z Witebska kilkanaście piosenek białoruskich, w których liczbie była wyżej zacytowana: „Aj, vzo sonco zaszło“. Rozumie się, CZYSTIAKOW pisał grażdanką. Zachwycali się obaj treścią, rytmem, czytali piosenki kilkakrotnie, lecz mocno się zdziwili, gdy im powiedział, że żaden Białorusin nie uznałby ich za białoruskie, gdyby słyszał, jak oni je czytają. Powolnie więc, każde słowo prawie oddzielnie przeczytałem im, robiąc przycisk na dźwięki, wyróżniające białoruszczyznę od języka rosyjskiego. Słuchali uważnie. Najbardziej zajęło ich *u* krótkie (*v*), którego nie mogli zrozumieć. Wskazywałem im łacińskie *au* i *eu*, lecz to nie pomogło, bo oni z przyzwyczajenia czytali *aw*, *jew*. Radziłem przystosować pisownię polską z przyłączeniem *v*, które na pomnikach rzymskich i w starych rękopisach używało się wszędzie zamiast *u*. Lecz im chciało się koniecznie grażdanki, a ta się nie nadawała. Więcej niż tydzień decydowano o tej nieszczęsnej pisowni. Przywołany na radę kolega mój i przyjaciel, KAJETAN KOSSOWICZ, rodem Białorusin, znany już wówczas lingwista, a później profesor zendu i sanskrytu w Petersburgu, zwrócił im uwagę na to, że w głągolicy są dwa *u* — długie i krótkie. Kiedy kirylica uformowała się z alfabetu greckiego za dodaniem liter, których brakowało, więc czemużby i teraz nie można dla gwary białoruskiej wziąć z głągolicy *u* krótkiego, przekształcić go, jak przekształcono inne litery w grażdancie i zaradzić potrzebie i prosto i łatwo. Tu wszczęła się sprzeczka o tem, czy głągolica czy kirylica była starszym alfabetem słowiańskim, co poprowadziło do szerszych dyskusyj. I wkońcu, jak zwykle w takich razach bywa, sprawa spęzła na niczem.

WILHELM BRUCHNALSKI.

Z KRONIK KOŚCIELNYCH.

I. Kronika w Miłówce.

Nie wyzyskane przez naszych etnografów i folklorystów kroniki kościelne, znajdujące się w każdej parafji, zawierają często wiele ciekawego materiału do poznania zwyczajów, obyczajów i wierzeń ludowych.

Jako przykład podaję tu wypisy z dwóch kronik kościelnych, znajdujących się przy kościołach w Milówce i w Jeleśni w powiecie żywieckim w południowo-zachodniej Małopolsce.

Kronika w Milówce nosi tytuł: „Memoriał Kościołów Parochii Milowskiej y Rayczańskiej W Którym od Początku ich Erekcie Fundacie y Ozdoby wszelkie pokazują się“. Oto co w tej kronice wyczytałem.

1. Dusze zmarłych odprawują nabożeństwa w noc na dzień zaduszny.

Roku tego 1673 Dnia 8 Majj w Święto S. Stanisława Za-częto kościół na Rayczy zakładać na tym mieyscu, gdzie naprzód z dawności Boża Męka Drewniana stała, przy ktorey Ludzi ubogich y Dzieci umarłych chowano; y z Ludzi powieści rozgłosiło się, że za Jana Sporka, blisko tam mieszkającego y Zarębek mającego, Szymon Sporek szukał w noczy koni, na dzień Zaduszny, y miał widzieć tam, u tey Bożey Męki Dusze klęczące, y Świece gorejące, co y na drugi Rok Jurek Sporek też widział, także y ze Młyna, tam poblisku będącego, widziano Processią w Noczy odprawującą przez Ludzi nie widomych, z kąd sobie to mieysce upodobano na kościół z przeyrzenia Boskiego. Co to Wielebnemu Xiędzu Kazimirzowi Galeckiemu Jezuitcie Misionarzowi w tych kresach będącemu oznaymiono, a on to doniósł do Przewielebnego J. M. Xiędza Woyciecha Symelliusa, Dziekana y Proboszcza Żywieckiego, także na Milowce Plebanem będącego, który za zniesieniem się z Państwem, osobliwie Króla Jegomości Jana Kazimierza Polskiego y tu w Żywcu panującego, tamże Kościół na tym Pagórku, gdzie tam ta Boża Męka była rozkazano wystawić.

2. Strzygę uczyniono nieszkodliwą.

Roku 1679 Na Rayczy niedaleko tego Kościoła Powietrze się Morowe we dwu Domach ziawiło, to iest u Janoty y u Czirpaczki, Parafianów; w iednym domie umarło ludzi 14 a w drugim 5, dla których Xiędz Paweł Czernek, Wikary Milowski, co u nich bywał y ich disponował, tam się na Rayczy wietrzył — które dwa domy Slachetny Pan Andrzej Irlant, Podstarości Żywieczki to zwiedziawszy, rozkazał spalić. Przy tym powiadali, że Baba

Strzyga onych podusiła, chodząc po Śmierci do tych domów. Ktorey Babie, dobywszy onę, Głowę w Grobie ucięto. Co się stało z Początku Panowania Jaśnie Wielmożnego J. M. Pana Jana z Pieskowej Skały Wielopolskiego Kanclerza Wielkiego Koronnego a Pana na Żywcu Dziedzicznego Starosty Krakowskiego etc. etc.

3. *Widzenie w letargu.*

Roku 1701 Anna Czepielka ze wsi nazwaney Smierlawka w Farze Milowskiej w Gromniczną się Nayświętszą Pannę Marią, ktorey było we Srode, wypowiedawszy do dnia Sobotniego, to jest Dnia 5 Lutego przed Niedzielą Zapustną, a przed Schodem Słońca chorująca umarła, którą omywszy, w koszulę śmiertelną oblekli y w Trumnę włożywszy do Komory wynieśli, będąc mroz tey nocy potężny. Rano tedy w Niedzielę godzin trzy po wschodzie słońca gdy iey Mąż do Xiędza Plebana poszedł pogrzebu iednać, przybiegł Zięc jego powiedzieć, że Matka z Trumny wstała i Xiędza woła, do ktorey Xiędz Wikary poiechawszy żywą zastał w śmiertelney koszuli siedzącą, która wypowiedawszy się y Nayświętszy Sakrament przyiąwszy, powiedziała, że była kędyś w izbie iedney w której iasność wielka była, a w tey widziała Dzieciątko ktore Krzyż w ręku trzymało, mówiąc iey: Widzisz ten Krzyż, iak się ludzie nie poprawią, będę ich tym Krzyżem karał, y to powiedziała, że dziewiątego Dnia umrze, nie chcąc z siebie Koszule śmiertelney zewlec y tak się stało, że umarła Dnia 13 Lutego w ten Dzień, iako powiedziała Dziewiąty. Co to Pan Bóg na same Ostatki Zapustów na poprawę Ludzi uczynił.

4. *Operowanie wola.*

Roku 1702 Nieiaki Grzegorz Piórkowski Czyrulik Zywieczki we wsi Nielewki w Farze Milowskiej Córce Kubaszowey pozwolił się u Szyi iey Wól wyrznąć, iż wielki miała, sama o to prosząc, na to się odważyła. Co uczyniwszy, tylko iey pół wyrznął. Nagle umarła.

5. *Uroczysty pogrzeb kości dawno pomarłych ludzi.*

Roku 1709 dnia 26 Listopada we Wtorek po Świętey Katarzynie W Kościele Milowskim był Sollenny Condukt albo Pogrzeb

kości Ludzi z dawna pogrzebionych, a zwłaszcza gdy kopano tam na Grob Szklepisty w Kościele przed Wielkim Ołtarzem natrafiono na Kości Ludzi pochowanych, które na Cmentarz wynoszono y wspólnie co w Koszniczy były, wstępując do Kościoła pod Dzwonicą, Wielkimi Drzwiami pogrzebiono y Kamieniem Wielkim na Znak Pamiątki tego przyłożono y ten Rok wyrażono z podpisem Edultabunt Ossa Humiliata. Przy której Okazyey wykopano Ciało nie w proch rozrute pobożnie zmarłego Wielebnego Xiędza Mikołaja Brzuchańskiego Plebana tam Milowskiego y najpierwey pogrzebionego, który umarł Dnia 13 Czerwca Roku 1695 będąc Najpierwszy Pleban tameczney Parochiey tam przed Wielkim Ołtarzem pogrzebiony; a tego kości wiaźwszy z Starey Trumny do nowej Trumienki na to zrobioney y pomalowaney włożone y przy tym Sollennym Akcie na Katafalku postawione. Głowę iego Berytem kapłańskim przyozdobiwszy iaśnie wszystkim na Trumience z dwiema Giczalami Kości na Krzyż złożonemi pokazano y postawiono iako Pasterza Kościoła tego, a około Trumienki tey po wszystkim Katafalku wielu inszych Parafianów z Głów, rąk y nóg kości pokładzono, między którymi iako Pasterz przereczony przy Owieczkach swoich najpierwsze miejsce należyte miał y wyżey wystawiony był, iż każdy weyrzawszy musiał zapłakać; do których kości kazanie dość wyborne iednego Oycza Bernardina z konwentu Kalwaryeyskiego w tey materiey aplikowane było. Po których Sollennych Exequiach w Grob nowy sklepisty tę trumienkę z kośćcami przereczonego Xiędza Plebana Zmarłego drugi raz pogrzebiono. A inne kości na Cmentarzu pod kościołem pochowano y kamieniem przyłożo (no) na pamiątkę tego, iako zwysz opisane iest.

6. *Widowisko publiczne z okazji nowego bractwa.*

Roku 1713 Dnia 15 Miesiąca Sierpnia we Wtorek w samo Święto Wniebowzięcia Panny Mariey nowe Bractwo Świętey Barbary Męczennice Chrystusowey do Kościoła Milowskiego Introdukowano. Na które wprowadzenie w Rzymie od Oycza Świętego Papieża Clemensa XI Indult apud S. Maiorem Mariam die 21 Octobris Anno 1712 dany iest. Za staraniem Wielebnego Oycza Bonawentury Borodzicza Zakonnika Ordinis de Observatia (!) tam Residenta Minoris Poloniae.

Na który Solenny Akt wyprawiła się Kompania Bractwa Rożanego Wionka Żywieczka ze wszystkim Stanem Miasta przeciwko której Bractwo Św. Anny Milowskie za Wieś y Piłę wysło y pięknie przywitało, co się stało dnia 14 Sierpnia przed Nie-sporem.

A w Dzień Wniebowzięcia Panny Mariey po Braczkiej Mszy Sw. z Kościoła Milowskiego Bractwo Sw. Anny Milowskie y Rożańcowe Żywieczkie w Pole wyszedszy na Posiec, Rolę Szczotkowej Nowe Bractwo Sw. Barbary w Porządku swoim stojące zastały y przywitały. Przy którym na Postumencie zrobionym Wieża z Tarcic malowana była, na której Sw. Barbara z papieru uklejona stała; przeciwko niey był Theatrum we Srodtku; prawie Kompaniey na tym Intromedium do Materiey służące było, te iest były Persony Piełgrzym y Anyeli dwa, Zaleczaiącz to Bractwo Święte y zaciągając pod Chorągiew do niego dla szczęśliwey Śmierci, a osobliwie Brat Sw. Barbary z Bractwa nastąpiwszy ku któremu Brat S. Anny przybył y iego przywitał rozmowę mając około kondiciey tego Bractwa. Znowu dwa Bracia: ieden z Bractwa Rożańcowego Żywieczkiego, a drugi z Szkaplarskiego Rychwałdski ku nim przybyli, dziwując się tey Łaszce Bożey y Szczęśliwości Farze Milowskiey winszowali. Co też Anyoła Stróża Brat z Łodygowic Nastąpiwszy potwierdził y wzajem przyiąwszy nowego Braciska do Bractwa S. Barbary do Bractwa wpisać się zezwolił y w Kościół w Prowadzić postanowili. A idąc Processionaliter nazad do Kościoła tenże Wieżą y z S. Barbarą wysoko i ozdobnie nieśli y w Kościół z Wielkiem Applauzem słuchając kielka razy wprowadzili.

7. *Dzwonieniem rozganiano chmury.*

Roku tego 1717 Dnia 9 Sierpnia w Poniedziałek w Wigilią S. Wawrzyńca Na Rayczy przy Kościele, dzwoniąc na Chmury, Dzwon średni z panewek się umknął y przewertnął, iż na doł ze Dzwonice spadnął y roztrącił się bardzo, dlaczego na to Święto Ś. Wawrzyńca Patrona tego Kościoła przeszkodę uczynił, mając sobie to Parafianie za wróżbę iakiegoś Upadtku.

8. *Spalenie strzygonia.*

Roku 1719 Dnia 20 (23) Grudnia we Wigilią Bożego Narodzenia w Sobotę Przygodziło się, że we Wsi Usołach w Farze

Milowskiej Ignaczy Janota Owczarz stary przy Owczach Pańskich służący umarł, który był Strzygoń główny, a ten po Śmierci iawnie i potajemnie we dnie i w noczy chodził, będąc pogrzebiony u Kościoła Rayczańskiego, Strachy, Skody i Napaści Ludziom wyrządzał y po Domach pokoju nie dawał, o którym naradziwszy się, wykopać go kazano y Głowę jego ucięto, a przecie on chodził y Ludziom przeszkodę czynił, aż Gromady trzech Wsi: Rayce, Usół y Ryczerki uląkszy się, z Grobu go wykopawszy, na Granice wywieźli, obciąwszy ręce, nogi na ogniu jego spalili. Co się stało 5 Stycznia 1720.

9. *Spalenie strzygonia nie pomaga.*

Roku 1722 Simón Bułka ze Wsi Ryczerki z Parochiey Milowskiej w Puł Zapustu umarł, który pogrzebiony był u Kościoła Rayczańskiego; a ten po śmierci strachy, gdzie mieszkał w Domu, czynił, kamieniami od Chust Warzelnych ciskał y niejednego uderzył, a jego nie widziano; a tego z Grobu, rozumiejąc ze Strzygoń, wykopano, Głowę, ręce y nogi poobcinano, a każde osobno zagrzebiono; ale to darmo było, bo ieszcze gorzey woiował, choć się go w Noczy y we dnie strzeżono. Na ostatku dobywszy go ze Ziemie, wywieziono go na Granicze y na stosie drew spalono, ale y to nic nie pomogło, aż Xiędza zaproszono, który w tym Domie Exorcismy czytał, poczym pomogło y na Święto Gromniczne, gdy święconą Gromnicę zapalono y nią obwiedziono, ustało, bo ta dusza czegoś, a zwłaszcza ratunku potrzebowała, a zwłaszcza że go za Żywota Synowie y Zięciowie iako starego Oycza nie szanowali y iemu złości wyrządzali. Nad którym się Zięciowie po Śmierci nad Ciałem jego się pastwili, rąbiąc palili, czego czynić nie było potrzeba, tylko za Duszę jego P. Boga prosić y onę ratować, a za Grzechy z nim popełnione żałować.

10. *Wąż w wnętrzościach człowieka.*

Roku 1724 Przydało się w Farze Milowskiej we wsi Usółach iż Mattheus Kielbasa przeszłego Roku we Święto Świętego Krzyża Znalezenie na wiosnę w karty przez noc grał, aż na Świtaniu na Ziemie się na Dworze położywszy w Chałupie twardo zasnął. Któremu wąż śpiącemu do Gęby wlaźł y tak jego w Żo-

ładtka miał, nie mogąc go nikt wypędzić. Aż Woyciech Czebulski Raytar Pański y Mieszczanin Żywieczki, który był zwykły węże zaklinać y one w rękę iawnie brać, a przy sobie nosić, odważył się tego węża wypędzić. Uczyniwszy mu Wómit w Gorzałce, że go nim z niego wyrzucił. Co się stało w Zamku Żywieczkim dnia 29 Kwietnia Miesiąca, będąc w nim Rok czały bez dni tylko Czterech; a to było z rozkazania Pańskiego, aby tego Poddanego uwolnił od tego Węża, za nagrodę temu Pańską.

SEWERYN UDZIELA.